

ŁOKIETKOWY

KURIEREK



Gazetka Szkoły Podstawowej im. Władysława Łokietka w Wodyniach
Numer 1 (październik) Cena: 1zł



W NUMERZE:

- ✓ Fakty i ploteczki
- ✓ Fakty z planety ziemia
- ✓ Nowy rok szkolny
- ✓ Nowinki technologiczne
- ✓ Historia w pigułce
- ✓ Kącik naszych utworów
- ✓ Kartka z kalendarza
- ✓ W podróży dookoła Polski
- ✓ Dawka humoru
- ✓ Ankiety

REDAKCJA PISZE:

I znów do szkoły... Ale nie martwcie się nudą na przerwach, przed wami nowy numer Łokietkowego Kurierka. Wstępujemy w nowy rok szkolny z nowym zespołem redakcyjnym, nową szatą graficzną gazetki i nowymi chęciami do robienia jeszcze lepszego czasopisma! Serdecznie zapraszamy do ciekawej lektury!

FAKTY I PLOTYCZKI

• **Rozpoczęcie Roku Szkolnego – 03.09.2012**

Wyjątkowo, bo trzeciego września, a nie jak corocznie pierwszego rozpoczął się rok szkolny. Po, niestety krótkich, wakacjach wróciliśmy ponownie do szkoły. Uroczystość Rozpoczęcia Nowego Roku Szkolnego zaczęliśmy jak zawsze w kościele. Ksiądz proboszcz odprawił Mszę Świętą, podczas której modliliśmy się o powodzenie w nadchodzącym czasie. Usłyszeliśmy także homilię skierowaną do nas. Kiedy wyszliśmy z kościoła, ruszyliśmy za



sztandarem do szkoły. Przywitała nas nowa pani dyrektor, usłyszeliśmy kilka słów wstępu, zostaliśmy przydzieleni do klas, by później spotkać się w nich ze swoimi wychowawcami.

• **Rocznica Bitwy pod Wolą Wodyńską – 09.09.2012**



Jak wszyscy wiemy nasza szkoła uczestniczy w wielu uroczystościach gminnych, które uświetnia swoimi występami. I tym razem nie zabrakło nas na ważnej uroczystości. Były to obchody upamiętniające Bitwę pod Wolą Wodyńską, o której można przeczytać szerzej w naszej gazetce na następnych stronach. Uroczystość rozpoczęła Msza Święta na ołtarzu ustawionym w centrum cmentarza. Usłyszeliśmy też wypowiedź wójta oraz występ uczniów naszej szkoły. Po części uroczystej chętni mogli skorzystać z Wola Camp. Mieliśmy zapewnione

ognisko, mogliśmy też strzelać i skakać na trampolinie. Było naprawdę ciekawie.

• **Wybory do Samorządu Szkolnego - 21.09.2012**

Po trzech początkowych tygodniach szkoły przyszedł czas kolejnego corocznego wydarzenia. Wybraliśmy Samorząd Uczniowski Szkoły Podstawowej. Głosowanie trwało od godziny 8:30, naszymi wyborcami byli uczniowie klas III-VI. Wszystkie procedury przebiegły sprawnie, a po podliczeniu głosów przez komisję wyborczą dowiedzieliśmy się o wynikach, które przedstawiały się następująco:

Przewodniczący Samorządu Uczniowskiego – Mateusz Krzyziński

Zastępca przewodniczącego SU – Wiktoria Aryż

Sekretarz SU – Piotr Szymański

Opiekunem Samorządu została pani Iwona Pawlak.

- **Światowy Dzień Tabliczki Mnożenia – 28.09.2012**



Tego dnia uczniowie podstawówki wzięli udział w międzynarodowej akcji, której koordynatorem w naszej szkole została pani Sabina Piwowarczyk, pomogła jej pani Krystyna Pliszka. Na terenie szkoły ustawiono dwa patrole, które przepytwały chętnych. Zdany egzamin oznaczał otrzymanie tytułu MT Eksperta. Zdecydowanie wizyty w patrolach spodobały się uczniom i wielu z nich zdało test.

CO NIECO O NASZEJ EKIPIE

W tym roku skład redakcyjny naszej gazetki zdecydowanie się poszerzył! Tworzymy ją w porozumieniu z naszą opiekun – panią Anną Kielak. Nasze spotkania odbywają się, co dwa tygodnie w środy. Jest to tak zwane kółko polonistyczne. Jako uczestnicy tego kółka będziemy wyjeżdżać na krótkie wycieczki integracyjne do kina, czy teatru. Za nami już dwa pierwsze wyjazdy, które chcielibyśmy wam przybliżyć:

- **18.09.2012 – Rajd rowerowy**

Na otwarcie naszych spotkań zaplanowaliśmy wspólny rajd rowerowy. Jego trasa była dość krótka – z Wodyń przejechaliśmy do Woli Wodyńskiej, jednak niektórzy mieli problemy i z tym ☺ W Woli Wodyńskiej odwiedziliśmy cmentarz wojenny. Pani Urbanek opowiedziała nam ciekawe historie związane z tym okresem w dziejach Polski, posypały się także pytania. Kiedy po modlitwie opuściliśmy cmentarz udaliśmy się na ognisko, które zorganizowali nasi koledzy z Woli. Każdy upiekł sobie kiełbasę, niektórzy nawet więcej. Później graliśmy też w piłkę nożną. To było ciekawe spotkanie!

- **05.10.2012 – Wyjazd do Kina**

Drugim naszym wspólnym wyjazdem była wycieczka do kina. Tak dokładnie był to krótki wyjazd, który odbył się po piątkowych lekcjach. Film, który obejrzelśmy to „Na tropie Marsupilami” – wiele razy nie mogliśmy powstrzymać się od śmiechu. Myślę, że większości z nas film przypadł do gustu. Po seansie filmowym zawitaliśmy do McDonalds’ a, gdzie spędziliśmy ponad godzinę. Każdy zdążył napełnić brzuchy!



I czas na plotkę numeru!

- **Nieudana Dyskoteka**

Niestety dyskoteki z okazji Dnia Chłopaka nie możemy zaliczyć do udanych. Pomimo dobrej frekwencji niewielu z uczestników zabawy się bawiło. Zdecydowanie bardziej wyczekiwano konkursów, więc Samorząd zdecydował, że z okazji andrzejek postawimy na więcej wróżb, a mniej tańca... ☺

Mateusz Krzyziński

FAKTY Z PLANETY ZIEMIA

- 5 minut po przebudzeniu zapominasz 50% snu, a po 10 minutach 90% snu.
- Nazwę Poland nosi nazwę miasto, gminna i trzy wsie w USA oraz wioska w Kiribati.
- Bananowiec nie jest drzewem lecz gigantycznym ziołem.
- Najkrótsza wojna wybuchła między Wielką Brytanią a Zanzibarem. Trwała ona 38 minut.
- Koszt wyprodukowania 1 grosza to 8 groszy.



- W 2010 roku 57 najbiedniejszych krajów posiadało mniejsze majątki niż czterech najbogatszych ludzi świata
- Jednym ze składników dynamitu są orzeszki ziemne.
- Ośmiornica ma trzy serca.

Piotrek Adamiak

ROK SZKOLNY

Wakacje ubiegły ko ca. Niby du o dni, ale nim si obejrzel i my, musieli my wróci do szkoły. Mam nadzieję , e wi kszo wolnego czasu organizowali cie w ciekawy sposób z rodzin i przyjaciółmi, i nie zmarnowali cie tych dwóch miesi cy siedz c przed komputerem czy telewizorem. Przed nami kolejny rok szkolny z nowymi wyzwaniami. Szczególnie pracowity rok czeka szóstoklasistów, którzy maj przed sob egzamin. Do tego wydarzenia macie jeszcze ponad pół roku, wi c chyba ka dy z Was wykorzysta ten czas na solidne powtórzenie wszystkich wiadomo ci oraz nadrobienie zaległo ci.

Ka dy z nas powinien zastanowi si co chciałby zrobi aby ten rok szkolny był jeszcze lepszy od poprzedniego. Mo e wystarczy poprawi swoje wyniki w nauce chocia by z jednego przedmiotu aby pó niej mie satysfakcj z tego, e rok ten nie był zmarnowany... Tak wi c wszystkim ycz udanego roku szkolnego 2012/2013. Aby był on jeszcze lepszy ni ubiegły oraz samych pi tek i szóstek w dzienniku.

Wiktoria Aryż

NOWINKI TECHNOLOGICZNE

- iPhone 5 to nowy produkt wiodącej na rynku technologicznym firmy Apple. Jego premiera miała miejsce 12 września. Nowy iPhone podobnie jak ostatnie wersje smartfonu zostanie wyposażony w wyświetlacz Retina. Tym razem jednak Apple zamierza zwiększyć rozmiary ekranu - do 4 cali (wcześniej 3,5). Co jednak ciekawe, zmiana nie ma obejmować wszystkich krawędzi, a jedynie tą dłuższą. Wyświetlacz zostanie po prostu rozciągnięty w pionie. Zwiększona zostanie przy okazji rozdzielczość do wartości 640 x 1136 pikseli.

Specyfikacje i wyniki:

✓ system operacyjny	iOS 6.0
✓ sklep z aplikacjami	Apple App Store
✓ procesor	Apple A6
✓ ciężar	114g
✓ wymiary	124-59-8mm
✓ pamięć	64GB



- 27 września odbyła się premiera gry FIFA 13. Dzięki rewolucyjnym zmianom oddaje dramatyzm i nieprzewidywalność prawdziwej piłki nożnej dzięki innowacją w sztucznej inteligencji, dryblingu, panowania nad piłką i kontaktu fizycznego między zawodnikami. W tym roku gra doczeka się największych zmian w historii serii. Gracze będą toczyć prawdziwe walki o posiadanie piłki na całym boisku oraz cieszyć się swobodą w kreatywnym wyprowadzaniu ataków i na własnej skórze odczują piękno i wielką moc tego sportu.
- Na targach technologicznych CES 2012 w Las Vegas Koreańczycy pokazali możliwość polaryzacyjnych telewizorów Cinema 3D. Telewizory trójwymiarowe można podziwiać na targach w rozmiarach od 55 do aż 85 cali. Największy model to panel o gigantycznej przekątnej i superwysokiej rozdzielczości. Telewizor 85 cali ma matrycę Ultra Definition 4k wyświetlającą 3840-2160 pikseli. Innym rewolucyjnym produktem LG jest 55 calowy panel OLED. Telewizor ma rewelacyjne wąskie ramki wokół matrycy, a jego obudowa ma grubość zaledwie 4mm. Ciekawymi produktami są także telewizory działające pod kontrolą systemu Android znanego z naszych smartfonów.



Artur Soćko i Mateusz Pietrasik

HISTORIA W PIGUŁCE

Na styku dwóch województw, czterech powiatów, 70km od stolicy Polski, wśród lasów, między dolinami rzek Świder i Kostrzyń na 116km rozpościera się Gmina Wodynie. Jej tereny, historycznie przynależne do Mazowsza, już w X wieku znalazły się w państwie piastowskim

Dzięki licznym polodowcowym pofałdowaniom terenu i ciekawej szacie roślinnej krajobraz gminy jest bardzo urozmaicony. Trzy zespoły stawów rybackich – w Czajkowie, Wodyniach i w Kołodziążu zapewniają dostawę świeżych ryb.

Najstarszym zabytkiem drewnianym gminy jest modrzewiowy kościół w Wodyniach – z 1776 roku.



Początki nauczania w Wodyniach sięgają schyłku XIX i początku XX w. Do odzyskania niepodległości w 1918 r. nauka odbywała się w języku rosyjskim. Lokum szkolne to udostępniane chaty gospodarzy, w późniejszym okresie były to dwa pomieszczenia w budynku drewnianym Gminy Wodynie.

Budowę nowego budynku szkoły ukończono w 1924 r.

Nie ma wprawdzie dokumentu, ale jak wynika z wypowiedzi wielu osób, od 1924 roku szkoła za Patrona obrała Władysława Łokietka.



Podczas działań wojennych we wrześniu 1939 r. spłonął doszczętnie dach na szkole, zostały wypalone okna, zniszczone stropy i podłogi. Następnie budynek szkoły był wielokrotnie rozbudowywany. Ostatnia rozbudowa szkoły to budowa nowoczesnej hali sportowej.

Od 1 września 2012 r. funkcje dyrektora Zespołu Szkół w Wodyniach pełni Pani Ewa Cizio.

Mateusz Pawlak

KĄCIK NASZYCH UTWORÓW

Witam w nowym dziale naszej gazetki! Będziemy tu prezentować utwory literackie uczniów naszej szkoły: opowiadania, wiersze, co tylko chcecie. W tym numerze zapoznajcie się z dwoma opowiadaniem oraz z limerykami uczniów klas VI. Oczywiście liczymy, że w kolejnych miesiącach będą tu mogły zaistnieć wasze prace, na które czekamy. ☺

Opowiadania:

„Najszcześniejszy dzień mojego życia”

- Muszę wygrać. – to były ostatnie słowa, jakie zdążyłem wyszeptać.

Zostało jeszcze pięć, najdłuższych w moim życiu sekund. Te chwile trwały w nieskończoność, ale w końcu ruszyliśmy. Piątka zdolnych do wszystkiego czarodziejów i ja – początkujący magik ruszyli na miotłach w kierunku wielkiej góry. Wszędzie było widać błyski zaklęć. Nagle zielona łuna światła przeleciała obok mojego ucha. Nie zastanawiałem się ani chwili, postanowiłem zmienić strategię - ukryłem się w Magicznym Lesie. Dopiero wtedy zdałem sobie sprawę, że miałem szczęście. Turniej Magiczny rozpoczął się na dobre.

Wtem przerażający dźwięk doszedł do moich uszu, jeden z czarodziei odpadł z turnieju spadając ze swojej miotły... Normalny człowiek by tego nie przeżył, jednak w świecie magii wszystko jest możliwe. Strażnicy Magiczni zabrali nieprzytomnego do szpitala Ministerstwa Magii. Ledwo co zdążyłem pomyśleć o strategii jaką obiorę, a spostrzegłem, że przy lesie rozgrywa się pościg. Dwójka wytrenowanym magów goni dziewczynę, rzucając w nią, zaklęciami, o których istnieniu nie miałem pojęcia. Czarownica musi mieć więcej szczęścia niż rozumu, kto naraża się na pewną porażkę latając po łysej polanie? Musiała im uciec, bo zawodowcy wrócili po kilku chwilach i udali się w poszukiwaniu kolejnego uczestnika.

Nie mogłem wiecznie tkwić w Lesie, w końcu tak nie wygram. Moim planem było schronienie się w chatce, którą zauważyłem czekając jeszcze na start. Poczekałem, aż rywale odfruną trochę dalej i ruszyłem do chaty. Chyba jestem w czepku urodzony – pomyślałem. W chatce znalazłem to czego było mi trzeba – mała kuchnia i łóżko, zawsze coś, pomyślałem. Położyłem się i szybko zasnąłem, uprzednio rzucając czar ochronny na chatkę.

Rano, na niebie wyświetliły się wiadomości o turnieju. Okazało się, że w nocy odpadł kolejny czarodziej – wyeliminowany przez zawodowców, będących w sojuszu. Jestem więc ja, dziewczyna będąca dzieckiem szczęścia i dwóch zawodowców - czwórka. Wychodząc przed domek poczułem, że jest dziś znacznie cieplej niż wczoraj. Ufff! Nareszcie normalna pogoda. Wtem zza małej górki wyskoczyła dziewczyna –dziecko szczęścia, bo tak ja nazwałem, kiedy uciekła zawodowcom, rzuciła we mnie dziwnym zaklęciem. Zacząłem się bronić, to mój pierwszy pojedynek magiczny, miła niespodzianka na rozpoczęcie dnia. Walka była bardzo wyrównana, jednak dziewczyna nie była taka słaba jak myślałem. Rzucała we mnie zaklęciami niewerbalnymi, jednak zdołałem się bronić.

- Sectumsempra! – z mojego gardła wydobyłem krzyk, który załatwił sprawę, dziewczyna przewróciła się na ziemię, po czym zabrali ją Strażnicy Magiczni. Na pewno ją uleczą... Muszą!

- Chyba urodziłeś się pod szczęśliwą gwiazdą, panie magik. – głos zawodowca za moimi plecami wypełnił straszną arenę.

- Gdzie Twój kolega? – rzuciłem ze wściekłością. Obróciłem się i dostałem złotym światłem w mój brzuch, zaklęcie odrzuciło mnie na kilka metrów. Moje słowa musiały go zirytować.

- Co powiesz na to? – usłyszałem od zawodowca, oglądając moje siniaki.
- Mike, ufałem Ci! – zaraz.. co?! Drugi z magików rzucił czar Flipendo na swojego sojusznika, a raczej byłego sojusznika. Szybko wstałem, łapiąc za różdżkę.
- Sectumsempra! – krzyknąłem po raz kolejny z całych sił. Czemu? To niejedne zaklęcie jakie znałem, ale pierwsze które przyszło mi na myśl w tej chwili.
- Crucio! – wyksztusił zawodowiec, zapewne Mike, jak nazwał go chłopak, którego właśnie zabierają Strażnicy. Nasze zaklęcia zderzyły się. Dosłownie. Czerwona smuga światła wychodząca z mojej, dębowej, wspaniałej różdżki zmieszała się w samym środku ze złotym światłem płynącym od Mike'a. To było fascynujące i piękne, ale jeszcze bardziej niebezpieczne. Trwało to... nie wiem ile, prawdę mówiąc mało pamiętam z tamtej chwili. W końcu udało mi się. Mike legnął na ziemię.
- To ja jestem dzieckiem szczęścia – westchnąłem i pomimo bólu zacząłem się cieszyć na swój sposób, o ile da się to nazwać radością.

- Wstawaj! Wstawaj! – usłyszałem znajomy głos, w szpitalu powitali mnie przyjaciele i najbliższa rodzina. Automatycznie na mojej twarzy pojawił się uśmiech. Wygrałem turniej będąc skazany na porażkę, wszystkie rany zniknęły.
Nagle coś zaczęło dzwonić w moich uszach. Coś jak... budzik! Tak, to zdecydowanie budzik. A to był tylko sen, wspaniały sen! Uświadomił mi, że warto wierzyć w siebie, a rodzina i prawdziwi przyjaciele zawsze będą na nas czekać i nigdy nie skażą na porażkę. Mam wielkie szczęście, że posiadam takich bliskich.

Mateusz Krzyziński

Limeryki:

Pewien malarz we Fromborku,
Namalował osła w worku.
Osioł ten miał wielkie uszy,
Mały ząb, co mu się kruszy.
Postanowił więc uparciuch schować zęba w korku!
Wiktorja Aryż

W małej wsi – Oleśnica dama żyła,
Co się piękna w sobie dopatrzyła.
Wyruszyła więc do Warszawy,
By tam się dorobić sławy.
Ale sława... nie przybyła!

Mateusz Krzyziński

Mieszkała raz sobie w Kamieńcu,
Dziewczyna, która chodziła w wieńcu.
Jak go rano zakładała,
to wieczorem zdejmowała!
Śmieli się z niej wszyscy w Kamieńcu.

Ania Pilich

KARTKA Z KALENDARZA

Bitwa pod Wolą Wodyńską

Z dnia 13 na 14 września 1939 roku polscy żołnierze z Pierwszej Dewizji Piechoty Legionów dowodzeni przez gen. Wincentego Kowalskiego podjęli próbę przybycia się na południe. Doszło do krwawych bitw, poległo ok. 240 polskich żołnierzy. W te październikowe pełne zadumy dni powróćmy choć na chwilę myślami do tych, którzy spoczywają na Wojennym Cmentarzu w Woli Wodyńskiej. Zdecydowana większość spośród nich nigdy nie została odnaleziona przez rodzinę. Dlatego naszym obowiązkiem jest opieka nad tym skrawkiem ziemi obficie zroszonym krwią. Uczniowie naszej szkoły chętnie porządkują groby żołnierzy, układają na nie własnoręcznie wykonane wiązanki i zapalają znicze... Przy każdej takiej okazji próbujemy wyobrazić sobie tamte tragiczne dni września 1939 r...



Pierwsze dni wojny upływały w naszej położonej z dala od miasta wsi w miarę spokojnie. Nikt nie spodziewał się, że już za kilka dni rozegrają się tu straszne boje, które zbliżyły się do wsi wraz z 1 Dywizją Piechoty Legionów wycofującą się pod naporem wroga od północy w nasz rejon. Żołnierze polscy dowodzeni przez gen. Wincentego Kowalskiego próbowali szybkim marszem przedostać się w do kompleksu leśnego Jagodne. Jednak znaleźli się w okrążeniu, gdyż niemiecka dywizja pancerna 12 września zajęła szosę na odcinku Siedlce - Stoczek Łukowski. Polacy podjęli próbę przebicia się na południe. Doszło do szeregu gwałtownych i niezwykle krwawych bitew, między innymi pod Seroczynem, Wodyniami, Oleśnicą, Rudą Wolińską i wreszcie Wolą Wodyńską.

W naszej wsi pierwsze polskie oddziały pojawiły się już we wtorek 13 września. Przyszły od szosy wodyńskiej i kierowały się w stronę Helenowa. Były to głównie małe grupki żołnierzy: pieszych, konnych, artylerii oraz na samochodach... Żołnierze byli bardzo zmęczeni i niewyspani. Mieszkańcy wsi dawali im pić oraz opatrywali rany. Główna kolumna maszerujących wojsk poroziągana i porozrywana na przestrzeni wielu kilometrów pozostała z tyłu. Taki obraz panował we wsi tylko do chwili zajęcia jej przez Niemców, którzy również przyszli od szosy wodyńskiej. Stało się to jeszcze tego samego dnia.

Wieczorem doszło do pierwszej bitwy, która rozegrała się na Turcu. Polacy ponieśli duże straty, wycofali się ze wsi, która zaczęła płonąć.



Magda Rosa, Kuba Lewandowski, Bartek Skóra

W PODRÓŻY DO KOŁA POLSKI

Legendy mówią o Popielu, którego zjadły myszy, ubogim Piaście Kołodziejcu (protoplaście dynastii Piastów), a także o państwie królowej Goplany. Ze źródeł historycznych pochodzą poniższe informacje. Najstarsze ślady osadnictwa pochodzą z neolitu – ok. 3900-1800 p.n.e., na ok. 500 rok p.n.e. datuje się gród na Ostrowie Rzępowskim (obecnie Półwysp Rzępowski). Osadnictwo na tym terenie było podyktowane żyznością gleb, bogactwami naturalnymi i dogodnym położeniem geograficznym. Rozwojowi Kruszwicy sprzyjało położenie na "szlaku



bursztynowym" i na szlaku z Wielkopolski na Ruś. Szlak wodny prowadzący od Warty, poprzez jezioro Gopło do Wisły był dodatkowym atutem Kruszwicy. Kruszwica w tym czasie była niewielką osadą o charakterze otwartym. Najprawdopodobniej głównym grodem plemienia Goplan była silnie broniona osada w Mietlicy, położona ok. 20 km w kierunku południowym od Kruszwicy. W IX wieku plemię Goplan zostało włączone do państwa Polan. Dlatego w X i XI wieku Kruszwica stała się znaczącym ośrodkiem miejskim z grodem na wyspie, gdzie rezydowali polscy królowie i książęta. Bujny rozkwit zachwiało spalenie miasta przez księcia Władysława Hermana w 1096, kiedy to gród uwikłał się w konflikt, udzielając schronienia zbuntowanemu Zbigniewowi. Jednak w XII i do połowy XIII wieku następuje ponowny rozwój miasta i wzrost liczby mieszkańców. Od końca XII wieku gród był siedzibą kasztelanii kruszwickiej. W tym okresie zbudowano romańską kolegiatę św. Piotra i Pawła oraz kościół grodowy św. Wita. W XII wieku powstały także kolejne kościoły: szpitalny pod wezwaniem św. Gotarda i miejski św. Klemensa. W tym też czasie Kruszwica była najprawdopodobniej siedzibą biskupa kujawskiego. Biskupstwo to ustanowiono ok. roku 1123-1124 podczas legacji Idziego z Tuskulum. Pierwszym biskupem noszącym przydomek "kruszwicki" był pochodzący z Niemiec Swidgier. Czasy Bolesława Krzywoustego i Bolesława Kędzierzawego były pomyślne dla Kruszwicy, jednak od roku 1271 następuje upadek. W tym roku Bolesław Pobożny spalił miasto.

Gopło to jezioro na Pojezierzu Gnieźnieńskim, leży na Kujawach, położone w woj. kujawsko-pomorskim, niedaleko Inowrocławia. Przez Gopło przepływa Noteć, a nad jego północnym brzegiem leży Kruszwica. Jest ono połączone Kanałem Ślesińskim z Wartą. Natomiast Noteć zapewnia połączenie wodne z Wisłą i Odrą. Jest to największe jezioro województwa kujawsko-pomorskiego i regionu Kujaw. W latach 1975-1998 jezioro należało do województwa bydgoskiego.

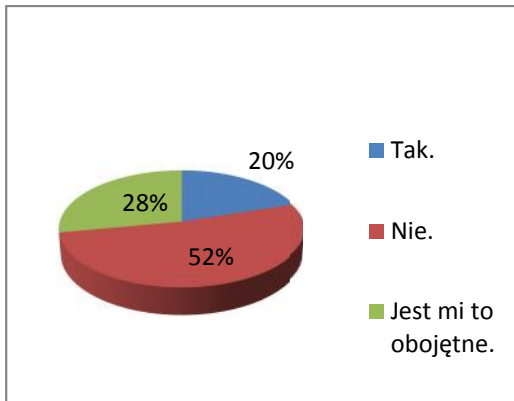


Kasia Rosa i Iwona Pliszka

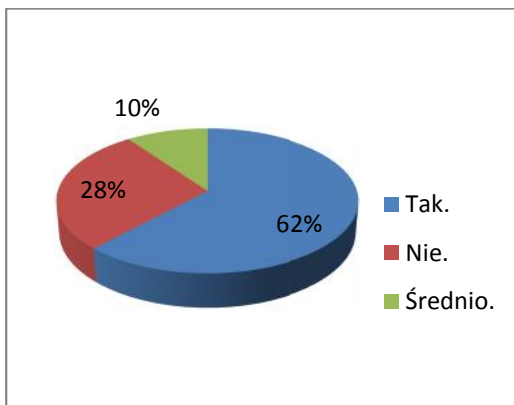
ANKIETY

Niedawno po naszej szkole chodziły nasze gazetowe ankieterki, które pytały was o wasze zdanie na różne tematy. Odpowiedzi udzieliło 50 osób. Przyszedł czas na podsumowanie tych sondaży.

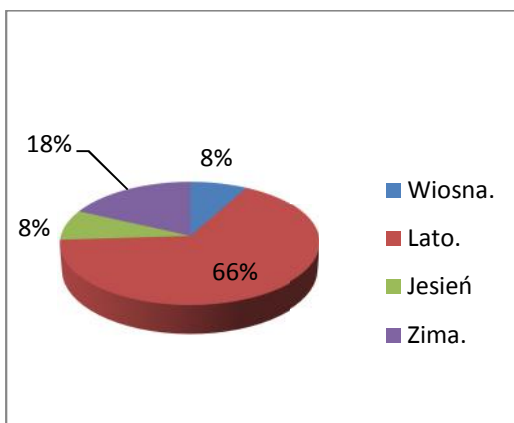
1. Czy jesteś zadowolony z rozpoczęcia nowego roku szkolnego?



2. Czy lubisz jesień?



3. Jaka porę roku lubisz najbardziej?



Natalia Urbanek i Kasia Komar

HUMOR

- Gdzie masz świadectwo? - pyta ojciec Jasia.
- Pożyczyłem koledze, bo chciał nastraszyć swojego ojca.

- Wybieram się do Afryki - mówi blondynka:
- Ale tam jest 40 stopni w cieniu.
- Cały czas w cieniu nie będę siedzieć.

Nauczycielka zwraca się do ucznia:

- Wymień 5 zwierząt afrykańskich.
- Lew, słoń i trzy żyrafy

Na lekcji fizyki nauczycielka pyta Asię:

- Powiedz mi, co to jest próżnia?
- Próżnia...próżnia...to jest...Nie umiem tego powiedzieć słowami, ale mam to w głowie.

Przychodzi dresiarz do biblioteki:

- Poproszę jakąś książkę, nauczyciel każe mi poczytać!

Bibliotekarka patrzy na niego i widząc twarz wykazującą na IQ 60 proponuje:

- Może coś z literatury lżejszej?
- Może być ciężkie. Wodzem jestem!

Pani w pierwszej klasie podstawówki na lekcji o literce J pyta dzieci:

- Jakie znacie imiona na literkę J?

Chłopiec z pierwszej ławki podnosi palec i odpowiada:

- Wszyscy w mojej rodzinie mają imię na literkę J: Jantek, Jagnieszka, Jagata. Tylko ja nie mam imienia na J!

-A jak masz na imię? - pyta nauczycielka

- L U L J A N !!!

Na lekcji języka polskiego nauczyciel pyta:

- Czym będzie wyraz „chętnie” w zdaniu - "Uczniowie chętnie wracają do szkoły po wakacjach"?

Zgłasza się Jasiu:

- Kłamstwem, Panie profesorze.

- Jak brzmi liczba mnoga od rzeczownika "niedziela"?

- Wakacje, proszę pani!

Lekcja przysposobienia obronnego:

- Które krwotoki są groźniejsze: zewnętrzne czy wewnętrzne?

- Wewnętrzne.

- A dlaczego?

- Bo trudniej pacjenta obandażować.



Mikołaj Adamiak

„CZYTANIE KSIĄŻEK TO NAJPIĘKNIEJSZA ZABAWA, JAKĄ SOBIE LUDZKOŚĆ WYMYŚLIŁA.”

Te piękne słowa na wstępie to cytaty Wisławy Szymborskiej – naszej największej poetki w dziejach. Była to kobieta, która nie bała się wyznań, a jednocześnie zachowywała swą nieskończoną skromność. Pisała o rzeczach najważniejszych, ale w taki sposób by każdy mógł to zrozumieć. Była poetką cudowną, a mającą dystans do siebie. Po prostu była naszą dumą. W tym artykule chciałbym chociaż trochę przybliżyć wam jej sylwetkę:

Wisława Szymborska – urodziła się 2 lipca 1923 roku, zmarła 1 lutego 2012 roku. Była polską poetką, felietonistką, pisarką, krytykiem literackim. W 1996 została laureatką Literackiej Nagrody Nobla – najważniejszej nagrody literackiej na świecie. Pisała wiersze, limeryki, krótkie rymowanki i wiele innych tekstów. W swoich utworach pisała o tematach ważnych, nigdy nie kryła się z tym, że jej wiersze to odzwierciedlenie tego, co czuje.

W publicznych wywiadach często mówiła o tym, że przyznanie jej Nobla jest osobistą tragedią „sztokholmską”. Podczas kręcenia jednego z dokumentów o jej postaci okazało się, że pani Wisława nie wie, gdzie znajduje się jej Nobel (miała w domu około 150 szuflad). Jej pasją było kolekcjonowanie rzeczy niepotrzebnych, nazywała je kiczowatymi. Prosiła swoich przyjaciół, by kupowali jej takie pamiątki podczas swoich wyjazdów. Wisława Szymborska nie kryła też się ze swoim uzależnieniem od papierosów, często obracała je w żart.

Przez całe swoje życie opublikowała około 350 wierszy, niektóre z nich miały po kilkadziesiąt wersji – była perfekcjonistką. By przybliżyć jej twórczość przeczytajcie dwa najślawniejsze wiersze jej autorstwa:

„Kot w pustym mieszkanu”

Umrzeć - tego się nie robi kotu.

Bo co ma począć kot
w pustym mieszkaniu.

Wdrapywać się na ściany.

Ocierać między meblami.

Nic niby tu nie zmienione,
a jednak pozamieniane.

Niby nie przesunięte,
a jednak porozsuwane.

I wieczorami lampa już nie
świeci.

Słysząc kroki na schodach,
ale to nie te.

Ręka, co kładzie rybę na
talerzyk,

także nie ta, co kładła.

Coś się tu nie zaczyna
w swojej zwykłej porze.

Coś się tu nie odbywa
jak powinno.

Ktoś tutaj był i był,
a potem nagle zniknął
i uporczywie go nie ma.

Do wszystkich szaf się zajrzało.

Przez półki przebiegło.

Wcisnęło się pod dywan i
sprawdziło.

Nawet złamało zakaz
i rozrzuciło papiery.

Co więcej jest do zrobienia.

Spać i czekać.

Niech no on tylko wróci,
niech no się pokaże.

Już on się dowie,
że tak z kotem nie można.
Będzie się szło w jego stronę
jakby się wcale nie chciało,
pomalutku,
na bardzo obrażonych łapach.
O żadnych skoków pisków na
początek.

„Nic dwa razy”

Nic dwa razy się nie zdarza i nie zdarzy. Z tej przyczyny zrodziliśmy się bez wprawy i pomrzemy bez rutyny.

Choćbyśmy uczniami byli najtępszymi w szkole świata, nie będziemy repetować żadnej zimy ani lata.

Żaden dzień się nie powtórzy, nie ma dwóch podobnych nocy, dwóch tych samych pocałunków, dwóch jednakich spojrzeń w oczy.

Wczoraj, kiedy twoje imię ktoś wymówił przy mnie głośno, tak mi było, jakby róża przez otwarte wpadła okno.

Dziś, kiedy jesteśmy razem, odwróciłam twarz ku ścianie. Róża? Jak wygląda róża? Czy to kwiat? A może kamień?

Czemu ty się, zła godzino, z niepotrzebnym mieszasz lękiem? Jesteś - a więc musisz minąć. Miniesz - a więc to jest piękne.

Uśmiechnięci, współbjęci spróbujemy szukać zgody, choć różnimy się od siebie jak dwie krople czystej wody.

Mateusz Krzyziński

DZIEŃ NAUCZYCIELA

Drodzy nauczyciele! Na ostatniej stronie tego numeru gazetki, ale jakże ważnej dla nas wszystkich, chcielibyśmy wam złożyć życzenia:

Dużo szczęścia i radości z wykonywanej pracy, sukcesów zawodowych i samych wzorowych uczniów.

Niech Wam sprzyja los w tej niełatwej pracy, wiedzcie, że my – uczniowie bardzo cenimy wasz wkład i trud włożony w nasze kształcenie. Serdecznie wam dziękujemy!

Uczniowie Szkoły Podstawowej

ŁOKIETKOWY KURIEREK

Skład Redakcji: Adamiak Piotr, Aryż Wiktoria, Krzyziński Mateusz, Soćko Artur, Pawlak Mateusz, Pietrasik Mateusz, Urbanek Natalia, Rosa Magda, Komar Kasia, Rosa Kasia, Pliszka Iwona, Adamiak Mikołaj, Bartek Skóra, Lewandowski Kuba

Opiekun Redakcji: Pani Anna Kielak